

MOSZE OPATOWSKI

ur. 1926; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne, ulica Kapucyńska, ulica Kapucyńska 5, dom rodzinny, rodzina Kawów, Żydzi, dzieciństwo, ojciec, Józef Opatowski, Michał Morajne, kantor, Stefan Andrunas

Ulica Kapucyńska i okolice przed wojną

Ten dom został zbombardowany w 1939 roku. To był duży dom i duże podwórko. Wchodziło się w bramę po lewej stronie na drugie piętro. U mnie naokoło podwórka mieszkało dużo Żydów, mniejsza część była [od frontu]. Tu mieszkała także rodzina Kawów, znana była. To było trzech braci, jeden się nazywał Aron, później się przeprowadził stąd i mieszkał na Kołłątaja. Szwagier ich zajmował się hodowlą bydła, nazywał się Erlichman, to jest mój kolega z tej rodziny. Kawów siostra wyszła za mąż za Erlichmana. Jeden z synów tego Arona Kawy, co tutaj mieszkał, został zabity koło Wereszczyna po wojnie, Polacy zabili go, w jakiejś wsi, co się nazywa Wereszczyn. A drugi przyjechał do Izraela, on się nazywał Icchak Kawa, ze mną chodził do szkoły. To była rodzina tych Kawów. Nie pamiętam dokładnie, czym on się zajmował, ale oni byli zamożni. Myślę, że nie mieli nieruchomości zapisanych, bo on nie chciał płacić podatków. Miał może pieniądze. Byli bardzo bogaci. Jak oni mieszkali w tym domu, jedna z córek ich chciała zrobić taką pastę do podłogi i to się zapaliło, ona została poparzona i umarła. A ten Erlichman to jest z tej samej rodziny, matka jego była z Kawów.

Na podwórku mieszkała rodzina Żydów. Mieli córkę, ona wyszła za mąż, jakiś długi czas wszystko było zamknięte, nie widzieliśmy [jej] rodziców, nikt nie wyszedł na ulicę, więc małe dzieci się pytają, gdzie są ci wszyscy i dlaczego jest zamknięte. Ona wyszła za mąż za Polaka, a u Żydów to jest tak, jakby człowiek umarł. I po tygodniu, nie pamiętam dokładnie, otworzyli te okiennice i wszystko wróciło, tak jak było. Ja tylko pamiętam, że mieszkali na parterze, ponieważ myśmy się bawili dużo na podwórku i to było dla nas [niezrozumiałe], dlaczego te okiennice są zamknięte.

Były zakłady i sklepy były. Tutaj miał Morajne kilka dużych sklepów, sklepy były i bank tu był. Morajne miał bank. To duży szyld taki był z napisem Morajne, złoty szyld miał, to ja pamiętam. On był bardzo, bardzo bogaty, najbogatszy w Lublinie. Było

kilku Żydów bogatych, ale on był najbogatszy. Po wojnie on wrócił do Lublina. Ja już nie byłem w Lublinie, tylko słyszałem. Mam w domu jakąś kopertę z listu [poświadczającą], że ojciec był jego współnikiem, tam jest napisane: Morajne i Opatowski.

[Na Krakowski Przedmieściu] był sklep [ojca] o napisach „Kantor Wymiany Andrunas”. Dlatego ten Andrunas był, bo nie dawali Żydom przecież pozwolenia na różną działalność. Ten pan Andrunas był bezdzietny, był w wojsku razem z Piłsudskim. Kto był w wojsku razem z Piłsudskim, dostał pozwolenia. Dajmy na to, papierosy mieli.

Myśmy tu mieszkali [do czasu], aż ja miałem mniej więcej sześć, siedem albo osiem lat. Większość czasu bawiliśmy się na podwórku. Było duże podwórko tutaj. Po prawej stronie dużo Żydów miało sklepy, nawet owoce i różne rzeczy tam były takie. Dokładnie opowiedzieć trudno, to za długi czas. Wtedy miałem może osiem lat, może mniej, a dzisiaj troszeczkę więcej. Szedłem przez Krakowskie Przedmieście do szkoły na Niecałej albo jechałem dorożką. Teraz stoją tam taksówki.

Data i miejsce nagrania	2007-11-26, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"